

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4
razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy
28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso
we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Justyny p. m.
Jutro: Brygidy wdowy.
Wschód słońca o godz. 6 m. 8. Zachód o godz. 5 m. 28.
Długość dnia godz. 11 m. 20. Ubyło dnia godz. 5 m. 23.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administra-
cyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajch-
mana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie
będą zwracane.

PRZEGLĄD

PUBLIKACYJ EKONOMICZNYCH.

III.

W ostatnim artykule rubryki niniejszej
była mowa o opiniach specjalnych pism
ekonomicznych o projekcie ministra Childers'a,
tyczącym się zmniejszenia realnej
wartości suwerenów. The Statist jest mu
mniej nieprzychylny niż The Economist a
pod pewnym względem podtrzymuje nawet
ów projekt reformy. Z początku dziwił się,
że znalazło się tylu przeciwników w parla-
mencie. Mówi on: „oddawna istnieje już
zgoda między powagami ekonomicznymi w
tym punkcie, że cokolwiekby zrobiono od-
nośnie do suwerena (whatever may be done
with the sovereign), niema żadnej racyi
(there is no good reason) utrzymania pół-
suwerena jako monety pełnej wartości. I
rzeczywiście, półsuwerena używają tylko
jako znak wartościowy, (albo jako monetę
reprezentacyjną, token coin) a wszystkie do-
tyczące go zmiany powinny się opierać na
tym fakcie. Statist pyta się tylko, czy
zmniejszenie o 1/10 jest dobrze ustosunko-
wane i odpowiada, że to nie jest kwestya
razdowa lecz techniczna, obchodząca dyrek-
tora mennicy. Trzeba wynaleść mięszaninę,
któraby czyniła monetę możliwie
trwałą. W dalszym numerze Statist uznaje,
że projekt spotkał poważnych przeciwni-
ków. Wszakże jedyny zarzut, jaki gotówby
zrobić nowemu środkowi, pochodzi z uczucia:
nie należy tykać monety, raz z powodu
przesądów, powtórę dlatego, że się wchodzi
na niebezpieczną pochyłość. Zarzut, pole-
gający na niedogodnościach ze zmniejszenia
ilości dobrej monety w obiegu, nie obchodzi
the Statist'a; sądzi on, że w stosunkach mię-
dzynarodowych obęść się można bez pół-
suwerena. Pan Childers mniema, że się
bez niego obchodzą rzeczywiście. Wkrótce
potem tożsamo pismo podało mowę ban-
kiera Wade'a, który przydywał na metyngu
narodowego banku prowincjonalnego i po-
pierał gorąco zniesienie półsuwerena.

The Bankers Magazine podaje przegląd

ogółu bogactw (aggregate wealth) w Sta-
nach Zjednoczonych, podług obliczeń za rok
1880. Wynoszą one 43,642,000,000 dola-
rów. O ile się omylono? trudno odpowie-
dzieć. Gdyby tylko o 10%, błąd wyniósłby
4,364,200,000 dolarów. Tym, co lubią po-
dobne cyfry, zrobimy może przyjemność,
przytaczając szczegóły:

Table with 2 columns: Category and Value in millions of dollars. Includes items like 'Wartość dzierżaw', 'Mieszkania, fabryki, rękodzielnie i inne budowle', 'Nieruchomości nieopodatkowane', etc.

Magazine znajduje, że te cyfry są dosyć
przybliżone i, że tylko stosunek trzech
czwartych wytworu (6,160,000,000) jest osza-
cowany zbyt hojnie; tak też jest prawdo-
podobnie, ponieważ do kapitału można do-
dać tylko tę część dochodu, którą wyobra-
ża oszczędność. W każdym razie Magazine
sądzi, że cyfry obecne więcej są warte, niż
poprzednie. W roku 1850 podawano bog-
actwo ogólne na 7,136 milionów, w 1860
na 16,160 mil., w 1870 na 24,055 mil., —
w 1880 na 43,642 miliony. Podług tablicy
cyfra z roku 1870 wyposiła właściwie
30,069 milionów, lecz zbieracze z roku 1880
zmniejszyli ją z powodu deprecyacji mone-
ty w roku 1870.

Pan Weston przedstawia interesujące u-
wagi dla uspokojenia swoich współziom-
ków co do skutków wywozu złota. Artykuł
ten trudno streścić, lecz zawiera on na
końcu kilka informacji rozumowanych, któ-
re można przytoczyć. Stany Zjednoczone
rozporządzają obecnie w cyfrze obrotowej
1,300 milionami dolarów monety legalnej.
Suma ta składa się z 600 milionów w zło-
cie, 168 milionów w srebrze, 247 milionów
w greenbacks (moneta papierowa państwa)

i 285 milionów w biletach banków narodo-
wych. Te dwie ostatnie cyfry zwykle obli-
czają wyżej, co pochodzi z niepotrącania sum
trzymanych w rezerwie dla ich spłacenia...
Złoto wynosi obecnie 1/13 czyli blisko po-
łową obiegu, a ponieważ nie jest prawdo-
podobnem, aby greenbacks, srebro albo bi-
lety bankowe powiększyły się w najbliższej
przyszłości, złoto więc nie będzie mogło
wyjść, chyba ceny towarów w Ameryce
podniosły się znacznie wyżej od cen prak-
tykowanych gdzieindziej. Słaby wywóz
złota wystarczy wówczas do obniżenia cen
w Stanach Zjednoczonych i podniesienia
ich w innych krajach, co przywróci równo-
wagę.

W kwartalniku niemieckim Vierteljahr-
schrift zasługuje na uwagę artykuł Lam-
mers'a o szynkach. Autor ubolewa nad
znacznym zwiększeniem się ich liczby we
wszystkich krajach. W Szwajcaryi np. by-
ło ich w roku 1870: 17,807 a w 1880:
21,747 czyli, że powiększenie wynosi 22%,
podczas gdy ludność powiększyła się tylko
o 6%. W Holandyi 1861: 35,909, w 1879:
45,154 (26%), w Danii 1860: 3,492, 1870:
7,709, 1880: 10,105. W Niemczech po-
większenie wynosi 22% w okresie od 1869
do 1879; w Bawaryi 48% od 1872 do 1877;
w Wirtembergii 72% od 1862 do 1872; w
Badenii w tym samym okresie 66%, w Sak-
sonii 50%, w wielu innych księstwach
niemieckich około 100%. W innych kra-
jach dostrzegamy to samo zjawisko. Natu-
ralnie, że autor tego postępu nie uważa za
pożądany. Pytanie tylko: gdzie lekarstwo
na owe nieszczęście, na które i w Cesar-
stwie sławna komisya trunkowa żadnego
środka wymyślić nie mogła? Są kraje, w
których środka na to niema, ale są prawdo-
dawstwa, które upoważniają zarządy muni-
cypalne do odmowy pozwoleń na szynki.
W Anglii badają obecnie projekty, które
powierzają gminom kwestyę zakładów pu-
blicznych. Są kraje, w których kwesty
tej nie dotyczą z obawy demagogów; są
inne, które ją omijają z obawy utraty do-
chodów... W innym znowu artykule pan
Biedermann zastanawia się nad kwestyą u-
bezpieczeń od wypadków. Jako deputowa-
ny liberalny, przedstawił projekt do prawa
o odpowiedzialności pracodawców, lecz spra-
wa nie poszła po jego myśli. Następnie

badał zachowanie się towarzystw ubezpie-
czeń od wypadków i doszedł do przekona-
nia, że towarzystwa robiły zbyt wiele szy-
kan robotnikom; przyłączył się więc do pro-
jektu świeżo przez rząd przedstawionego.
Zarzuty pana Biedermanna są następujące:
nowe prawo wyłącza od swoich dobro-
dziejstw zbyt wielu robotników; nie wzmian-
kuje wyraźnie o robotnicach; nie bierze w
rachubę — przynajmniej w pewnej mierze —
winy robotnika, który się ranił, jeżeli wina
z jego strony zachodzi. Natomiast chwali
stosunki ustanowione między kasą od wyp-
adków i kasą od chorób (stowarzyszenia
wzajemnej pomocy), oraz utworzenie grup,
składających się z zakładów wykonywują-
cych ten sam przemysł. — Pan Otto War-
schauer, bankier berliński, opowiada w dwu
artykułach historję pożyczek w Prusiech.
Jestto praca, obfitująca w dokumenty. —
Scherzer podał ciekawą pracę o hodowli
świń w Stanach Zjednoczonych i zakazie
ich przywozu do Niemiec. Autor nieco
sceptycznie się zapatruje na kwestyę try-
chin, lecz wierzy we wpływ wielkiej wła-
sności, która nie lubi współzawodnictwa a-
merykańskiego. — Pan Witt znowu, nie
wierzy w zadłużenie się własności wiej-
skiej (mowa tu o Niemczech), które służy
za pozór do pewnych projektów reakcyj-
nych. Ta kwestya obdłużenia jest obecnie
na porządku dziennym; ustanawiano jednę
ankietę po drugiej, by je stwierdzić. Jest
wiele prawdy w skargach, lecz środki pro-
ponowane dla zwalczenia złego są zbyt
radykalne, np. zakazanie włościanom brania
pożyczek hipotecznych, instytucya jedyne-
go spadkobiercy i inne tym podobne. Pan
Witt, naturalnie, nie radzi nic podob-
nego.

Roczniki ekonomii politycznej i statystyki,
wydawane przez niemieckiego profesora
Conrad'a, oprócz prac pomniejszych, zwr-
cają uwagę obszerniejszem studyum Ad.
Soetbeer'a: o skutkach deprecyacji srebra.
Na wstępie autor zaznacza, że niema na
celu polemiki, że bada tylko fakty, a jeżeli
te fakty wykażą, że namiętni zwolennicy
systemu dwumetalicznego nieskutecznie
przepowiadali katastrofy, jako następstwa de-
precyacji, nie będzie się o to guiewał. Nie
obowiązuje się przepowiadac postanowień
wielkich mocarstw, lecz grupować fakty i

GEDALI.

OBRAZEK WIEJSKI

El. Orzeszkowej.

(Dalszy ciąg—patrz nr. 223).

Nagle tę obnażoną i cienką szyję objęło ra-
mię sprężyste i młode, rumiane usta, schylając się
nad tem zbrudżonem czołem, wycisnęły na niem
głośny pocałunek. Był to Janek, który od stołu
powstawszy i powoli zbliżając się ku kominowi,
z błyszczącymi oczyma i niezmierną uwagą słu-
chał przypowieści żyda a teraz, stanawszy przy
nim, ruchem może bezwiednym, dziecinnym je-
szcze, objął mu szyję i pocałował go w czoło.
Wnet potem odszedł i plecami o róg komina wspa-
ty, stał tam z pochyloną głową, zarumieniony,
zmieszany, milczący. Coś widocznie w chłopcu
tym zawrzało. Czy wielka litość nad tym nędz-
nym człkiem, który z takim zapałem o zbawcach
świata roił? Czy uwielbienie dla ludzi-aniołów?
Czy paląca nadzieja, że on sam kiedyś takim
aniołem zostanie?...
Przez drzwi od sieni ukazała się głowa ko-
bieca, w czerwonej chustce na rudych włosach i
poszeptala chwilę z Jadwisią, która spostrzegłszy

ją, wesoło ku drzwiom poskoczyła:
— Tatku! dziewczęta i parobki chcą towary
kramarza zobaczyć. Czy można?
— Możeby i można, ależ kiedy ty pewno
bardzo tego nie chcesz? — zażartował stary Ko-
rejba.
Ręce opuściła na suknię i błagającym wzro-
kiem na ojca patrzyła. Bardzo jej się chciało zo-
baczyć towary kramarza.
— Czy masz meżkie kamizelki? — budząc
się z zamyślenia i wstając od okna zapytał
Stefan.
— Otwieraj żydzie tłomok swój, kiedy pan-
na Jadwiga tak chce — huknął Tomkiewicz.
O! nie trzeba było prosić go o to. Żwa-
wy, jakby mu połowy lat i bied ubyło, sprężysty,
jakby nigdy nie chorował, zerwał się ze stolka
i przysiadł na ziemię, drżącami od radości ręko-
ma sznury worka rozwiązuąc. Co za szczęście!
Przyszedł tu pojmany jak złodziej; mniemał, że
wyszurchany i złażany a może i do sądu za-
wleczonym zostanie, a tu, nietylko że, trochę po-
krzyczawszy, siedzieć go poproszono i po ludzku
z nim rozmawiano, ale jeszcze i towary mu po-
kazać rozkazują... Może sprzeda, zarobi... Dziś
środa, pojutrze do dzieci wracać trzeba... a tu je-
szcze rubel do tygodniowych trzech brakuje. Za-
robku! zarobku! na chleb i bańki dla niego, na
chleb, kartofle i jakietakie łachmany dla dzieci!
Mystyk, rojający o przyszłym rajy ziemskim,

bezwiedny poeta, z pamięcią pełną starych przy-
powieści, wynędział suchoćnik, z apatyczną re-
zygnacyą noszący po świecie swój głód i swoje
łachmany — zniknęli, a na ich miejsce zjawił się
kramarz wiejski, usłużny, żwawy, z biegającymi
od twarzy do twarzy oczyma, z latającym w u-
stach językiem.
— Kamizelki meżkie? a jakże! mam! czemu
ja mam ich nie mieć? Panience może wstażeczki
błękitnej? a paniczowi spinek do rękawów? Igły
mam, szpilki, guziki, chustki różne, bardzo pię-
knych perkalów, złotne (złote) pierścionki, napa-
rski, nici, tasiemki... korunki... Nawet drzenie nóg
i chrypienie w piersi kędyś mu przepadły.
— Hej! Gdalku! — wpół seryo a wpół żar-
tem zawołał Korejba! a cóż będzie z tym gro-
chem, coś mi go zjadł? ha? może o tem poga-
damy?
O! teraz już Gedali nie bał się naprawdę! Elas-
tycznym krokiem i tylko dysząc głośno, przysko-
czył do samego stołu, a kłaniając się nisko przed
gospodarzem domu, z filuternym uśmiechem za-
czął:
— Przepraszam wielmożnego pana, u nas
i na to przypowieśćka jest.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wyprowadzać z nich wnioski. Autor zadaje sobie pytanie, czy deprecyacja, która dosięgła blisko 15%, wywarła wpływ na wytwór srebra; wiadomo bowiem, że obniżenie wartości towaru bywa często przyczyną zmniejszenia jego wytworu. Oto odpowiedź. Dowiedzionem jest cyframi, że daleki od zmniejszenia wytwór srebra powiększył się znakomicie wskutek odkrycia nowych żył bardzo bogatych. Chociaż kilka kopalni o słabej wydajności musiano opuścić, fakt ten nie może wpłynąć na wyniki ogólne. Nie wierzy nikt również, aby silniejsza jeszcze niżka wstrzymała wyzysk najbogatszych kopalni w Ameryce Północnej. Niżka cen srebra nie powiększyła znacznie spożycia przemysłowego, ponieważ moda używała przedmiotów posrebrzanych. Natomiast ograniczyła bicie monety w Europie; bito ją tylko, i to na wielką skalę, w Stanach Zjednoczonych i Indjach. Ponieważ wytwór przeciętny za ostatnie lat pięć wynosił 2,400,000 kg., można więc potrącić 1,400,000 kg. na bicie monety, 500,000 kg. użyto w przemyśle a użycie reszty nie da się ustalić cyframi. Jest rzeczą niepodobną jakiegokolwiek wyprowadzać wnioski o możliwych skutkach dalszej i silniejszej jeszcze deprecyacji srebra, ponieważ nie można przewidzieć postanowień, jakichby powzięły na ten wypadek państwa najważniejsze.

Deprecyacja metalu białego nie wpłynęła dotkliwie na stopę procentu i nie jest rzeczą prawdopodobną, aby większa jeszcze niżka więcej na nią oddziaływała, przynajmniej w czasach zwyczajnych; w rzeczywistości, banki i kredyt, jakim one rozporządzają, podążają zaspokojeniu pewnych żądań złota i łatwo usuną mniemany niedostatek metalu złotego. W epokach naciskających i podczas katastrof, mało na tem będzie zależało, czy gotówka lub zapas metaliczny będą mniej lub więcej silne, — zawsze będą niewystarczające. Skoro przyniosą za 2 miliardy biletów do wymiany (na metal), to chociażby obok 600 milionów w złocie, rozporządzano 600 milionami w srebrze, — zawsze pozostanie bardzo wielki niedobór. W chwilach podobnych *teoria ilości* zyskuje całe znaczenie. — O jakież to chodzi *ilości*? Chodzi o stosunek ilości towarów do ilości gotówki (w monecie brzęczącej). Według opinii rozpowszechnionej, suma towarów warta jest sumy gotówki; gdy ilość gotówki powiększa się, ceny podnoszą się, — gdy się zmniejsza, ceny spadają. Na tej zasadzie zwolennicy systemu dwumetalicznego przepowiadają niżkę cen, jako następstwo demontyzacji srebra. Sam p. Goschen podtrzymywał tę tezę dla zachęcenia innych krajów (nie Anglii) do zachowania podwójnego metalu i utrzymywał, że, jeżeli się nie zrehabilituje srebra, złoto stanie się stosunkowo coraz rzadszem i że już teraz czuć dotkliwą niżkę cen towarów. Zdanie to zbijano w Londynie, zwalczał je p. Soetbeer i inni. Uważano również, że teoria wpływu ilości gotówki w obiegu na wysokość cen, nie jest już tak ściśłą, odkąd posiadamy wiele innych sposobów płacenia. Na żądanie kontrolera obiegu w Stanach Zjednoczonych, 2,132 banki wielkiej republiki amerykańskiej sprawdziły 17 września 1881 roku, w jaki sposób dnia tego skuteczniejsze były

zapłaty. Chodziło o wypłatę 295,233,779 dolarów i oto w jakim stosunku dokonano tej rozległej operacji: 1,38% zapłacono monetą złotą, 0,17% srebrną, 4,36% papierową, 94,06% czekami, weksłami, kompensacjami. Tak się dzieje w czasach zwyczajnych, lecz po katastrofie, gdy niema kredytu, obfitość gotówki jest wielkiem dobrodziejstwem i *teoria ilości* znajduje zastosowanie. Pan Soetbeer szczegółowo też rozbił położenie w Indjach i dowodzi, że z tamtej strony żadne nie grozi niebezpieczeństwo. W Indjach cena towarów określa wartość srebra w handlu międzynarodowym a daleki Wschód, mówi on, może pochłoniąć całą ilość rozporządzalną srebra w Europie i Ameryce. Jest się więc czem uspokoić.

W tych samych *Rocznikach* jenańskich znajdujemy dalszy ciąg godnego uwagi studium Dietzela o książce pana Mengera: *Badania metody nauk socjalnych a w szczególności ekonomii politycznej*. Pączącej tej pracy streszczony już był przez nas w poprzednim *Przeglądzie publikacji*; w numerze kolejnym obecnego, zaznajomimy z dalszą treścią zajmującego sporu o istnieniu *praw ekonomicznych*.

## Sprawozdania targowe.

*Gielda warszawska.* Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 5 paźdz.). Dziwnie niejednolitym było usposobienie giełdy berlińskiej w tygodniu sprawozdawczym, a dlatego też dziwnie się kształtowały kursy rubli. Po pomyślnem załatwieniu się z regulacją końcomiesięczną, giełda berlińska nieco się ożywiła, a w ruchu tym zyskał kurs rubli w poniedziałek, doszedłszy do poziomu 206.60 i 206.50, stosownie do terminu notowań. Lecz następnego dnia wobec ogólnej ospałości, pierwszy kurs spadł o 40 fen. Środa zaznaczyła się niezwykłą zwykłą, bo wynoszącą dla tranzakcji natychmiastowych 90 fen., a dla końcomiesięcznych 75 fen. Był to skutek rozpoczętych w tym dniu nowych zaangażowań spekulacyjnych w walucie. W środę mieliśmy znowu gwałtowny spadek, bo popyt zbyt licznie się wysiliwszy ustął, a natomiast już się zaczęły ujawniać zaofiarowania rubli; zesłaliśmy wtedy do poziomu 206.50 i 206.75. W piątek, pod wpływem lepszej tendencji, pierwszy kurs zyskał znowu 20 fen., a drugi pozostał bezmiennym — i notowania te przetrwały przez sobotę. Aby wyciągnąć jakieś ogólne prawo z tego nie normalnego ruchu notowań rubli, trzeba sobie uprzytomnić ten fakt, że waluta stoi od kilku miesięcy na poziomie względnie wysokim, że zatem dalsze posuwanie się naprzód jest dosyć trudnem i potrzebuje bodźca nader ożywczego. Chwilowo silniejszy popyt mógł znowu giełdę zelektryzować i pobudzić do dość dużej zwykłości, ale trzeźwa rozważa wraz z kontrminą kazały się potem cofnąć.

Myśmy mieli na naszej giełdzie tylko pięć dni obrotów, bo w poniedziałek giełda tylko nominalnie funkcjonowała, z powodu święta u izraelitów. Ruch wogóle był średni, ale tendencja była raczej optymistyczną. Nie zesłaliśmy nigdy niżej poziomu berlińskiego, lecz przeciwnie byliśmy

skłonniejsi, niż Berlin, do deprecjonowania walut obcych. Eksportowe remesy rzadko się na giełdzie pojawiały. Przy wyszczególnieniu kursów poniedziałku nie bierzemy pod uwagę. Długoterminowe weksle na Berlin nie miały obiegu i we wtorek, a dopiero w środę pod wpływem niżki berlińskiej z poprzedniego dnia podniosły się do 48.50; w czwartek obracano niemi o 20 k. taniej, w piątek znowu podrożały do 48.42 $\frac{1}{2}$ , a w sobotę przy zmienności tendencji zeszyły do 48.35, t. j. niżej ostatniego kursu krótkoterminowych z tego dnia. Markami w weksłach krótkich rozpoczęto tranzakcje po 48.37 $\frac{1}{2}$ , potem weszyły one na poziom 48.45, następnie zredukowane zostały do 48.27 $\frac{1}{2}$ , a w końcu tygodnia negocjowano niemi znowu po 48.37 $\frac{1}{2}$ , lecz w piątek kurs ten był rezultatem niżki w trakcie giełdy, a w sobotę takieżże zwykłości. Za krótkoterminowe weksle na inne miasta niemieckie płacono w rosnącym stosunku: 48.27 $\frac{1}{2}$ , 48.30—48.35. Funtury w szczególności były nabywane po 9.85—9.81 i 9.82. Eranki poszukiwane oficjalnie trzymały się granic 39.05—39.07 $\frac{1}{2}$ —39.12. Obroty guldenami wykazują następujące różnice kursowe: 80.60—81.10—80.95.

Na polu listów zastawnych ziemskich po dawnemu panował zastój a tendencja przeważnie niżkowa. Tak, serya I spadła we wtorek we wszystkich odcinkach; znacznie niżej ją przynajmniej ofiarowano. Potem jednak żądania cokolwiek się podniosły, ale rezultaty tranzakcyj zawsze były niekorzystne. Za A płacono 96.95—96.85, za B 96.85 a za małe 96.75. Serya II przez cały tydzień bez ruchu. Serya III cokolwiek mocniej się trzymała; A płacono po 96.10, po tyleż B, wcześniej nawet drożej obracane, bo po 96.20, za małe zaś dawało 96. Serya IV nabywana była po 95.80. Listy zastawne m. Warszawy z początku tygodnia osłabły, potem jednak tendencja przyjęła kierunek zwykły. Płacono za s. I 94.20, za s. II 92.25, za s. III 91.95, 92—92, 10, a za s. IV 91.90. Listy m. Łodzi nie znalazły nabywców; żądania za s. I i III brzmiały bezmiennie 84.50 i 83, a za II podniosły się na 84. Obligi m. Warszawy ofiarowane są po 90.80. Za listy likwidacyjne żądają 87.50, 87.20—stosownie do wielkości odcinków. Pożyczką wschodnią obracano najprzód po 94, następnie żądania podniosły się do 94.75, a w końcu tygodnia stanęły na poziomie 94.65. Obracano też raz pożyczką premiovą II em. po 207—209.

Z akcji dokonano obrotów akcjami banku handlowego po 315.

*Targi warszawskie.* Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 5 października).

*Wełna.* Tendencja rynku wełnianego, która przycichła w zeszłym tygodniu, nabrała znowu ożywienia wobec zwiększonego popytu, przeważnie ze strony fabrykantów krajowych, którzy widocznie przystąpili do bardziejj ruchliwej produkcji. Niebrak też na rynku poszukiwania wełny ze strony kupców zagranicznych, ale wyzerpane już do pewnego stopnia zapasy, zwłaszcza gatunków lepszych, czynią te tranzakcje rzadszemi. Dowozów chwilowo brak zupełnie a na prowincyi dawne zasoby znalazły, wobec czego główny ruch popytu kieruje się ku Warszawie. Rezultat cyfrowy zakupów

zeszłotygodniowych obejmuje przeszło 160 ctn. wełny polskiej średniej, cienkiej, przeważnie zakupionej do Tomaszowa. Jestto wynik interesów, uskutecznionych w skła-dach banku a poza tym głównym punktem inne tranzakcje również przychodziły do skutku, przyczem ceny wogóle były korzystne.

*Zboże.* Wietrzna pogoda w ubiegłym tygodniu wpływała dodatnio na interes zbożowy, pobudzając do działalności wiatraków; to też zarówno ich właściciele, jak niemieńscy młyny parowe, a nawet wywozowcy czynili dosyć obfite zakupy na rynku, który, wobec dosyć znacznych dowozów, zaopatrzone był we wszelkie gatunki ziarna. Ceny posunęły już dalej w zaprzestym tygodniu, utrzymały się na tym, jak na obecne czasy, wysokim poziomie. Mówimy tu o cenach pszenicy, żyta i jęczmienia, gdyż o-wies z powodu słabego popytu, nie mógł się utrzymać na dawnej wysokości. Zanim wyszczególnimy ceny oddzielnych produktów, musimy jeszcze zaznaczyć, że w notowaniu naszym z targu Witkowskiego ceny są obliczane według uskutecznianych tamże tranzakcyj, t. j. z dodatkiem kosztu odstawy, ceny zaś z targu na Pradze kosztów odstawy nie zawierają, ponieważ odbiór przez nabywcę następuje na stacyi kolei. Czynniki tu tę wagę dlatego, że koło warszawskich kupców zbożowych wydaje obecnie cenniki, w których potrąconą jest odstawa, wobec czego ceny ich pozornie są odmiennie. Na targu Witkowskiego w ubiegłym tygodniu płacono: za pszenicę wyborową 6,90—7,35; średnią 6,10—6,75; ordynaryjną 5,50—5,85; żyto wyborowe 5,35, średnie 4,20—4,50 ordynaryjne bez ruchu; jęczmień wyborowy 4,50—5; średni 4—4,20; o-wies 2,85—3,30; grykę 4,50—5; groch 5,50—7,50; kaszę jaglaną 1,15—1,35; rzepik i rzepak bez ruchu; olej rzepakowy 5, lniany 5,50. Na targu prazkim płacono: za pszenicę wyborową 1,13—1,16 średnią 1,03—1,12, ordynaryjną 80—98; żyto wyborowe 86—88, średnie 79—84; jęczmień wyborowy 80—91; o-wies 78—93; groch do 99; grykę 89—99; kaszę jaglaną jak wyżej.

*Mąka.* Olbyt dosyć ożywiony i mniejsza konkurencja ze strony rosyjskiego produktu, utrzymały ceny na dawnej, dość korzystnej stopie.

*Okowita* wobec ciszy, spowodowanej świętami u izraelitów, miała w handlu tendencję nieustaloną, przyczem ceny w nieznacznej ilości tranzakcyj zbliżyły się do dawnej normy 2,56 za garniec.

*Cukier.* Tendencja ospała ustala się. Brak większego, rzeczywistego zapotrzebowania, bezczynność spekulacji i niepomyślne wskazówki z Cesarstwa uciskają rynek, obniżają ceny i redukują zakupy do najszczęśliwszych rozmiarów. Za rafinadę płacono w sprzedaży detalicznej 4,35 za marki cienkokryształiczne i 4,05 za grubokryształiczne. Kostki oddawano po 3,60, mączka zaś zeszyła do 3,20 a najwyżej 3,22 $\frac{1}{2}$  za kamień.

*Nafta.* Interes bez zmiany. Zapotrzebowania na sezon jesienny nie znajdują jeszcze wyrazu w handlu, skutkiem czego i ceny brzmiały dalej 7 $\frac{1}{2}$  kop. za funt nafty amerykańskiej i 1,55 za pud rosyjskiej, z odbiorem na Pelcowiznie.

## JEDEN FAŁSZYWY KROK!

PRZEZ

May Agnes Fleming.

Przełożyła z angielskiego

BRONISŁAWA NEUFELDÓWNA.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 223).

Lady Maude przygryzła wargi i odwróciła się.

— Bardzo mi przykro, szanowny panie, ale musisz mi pan wybaczyć, — rzekłam, nie mogę ci towarzyszyć!

— Dlaczego? — zapytał Karolek tonem niezadowolonia. Cóż stoi pani na przeszkodzie?

— O! stopięćdziesiąt rzeczy. Przede wszystkim przyrzekłam Magdusi i pani Lyon, że pójdę z niemi za sprawunkami; a trzeba panu wiedzieć, że sprawunki są nader ważną, niecierpiącą zwłoki sprawą.

Karolek zerwał się i mruknął przez zęby: Niech dyabli wezmą! dosyć głośno jednak, abym mogła usłyszeć to niezbyt estetyczne zaklęcie.

— Wstydź się pan! Jak możesz używać podobnie nieparlamentarnych wyrazów? Madzia pojedzie z panem, ręczę.

Karolek spojrział na mnie a udana powaga moja pobudziła go do śmiechu.

— Doprawdy, panno Madziu? Czy nie zechcesz pani przypadkiem również sprzeniewierzyć mi się i opuścić mnie?

— Nie sądzę, aby pana to bardzo obe-

szło, gdybym nawet tak postąpiła, — rzekła lady Maude, rzucając mi zjadliwe spojrzenie. — Zdaje mi się, że nie pojedę.

— O, panno Madziu, nie bądźże tak okrutną, — zawołał z uderzającym lekceważeniem Karolek. Czyż dlatego, że inni przyjaciele opuszczają mnie i pani masz isę za ich przykładem? Jedź pani ze mną; wyglądasz jak anioł w tych brylantowych kolczykach i zachwycającym kapeluszu. We dwoje wprawimy w zachwyt cały park.

Lady Maude raczyła uśmiechnąć się.

— Zresztą, — rzekł Karolek, patrząc na mnie zpod oka i rozciągając się znów leniwie na sofie, prosiłem pannę Danvers tylko przez grzeczność i bardzo jestem zadowolony, że odmówiła. Nie cierpię rozdartego orła — każdy trzeci wśród dwojga — przeszkadza.

— *Merci monsieur*, — odrzekłam. Panna Danvers niezmiernie jest panu obowiązana. Zapewnimy pana, iż nie mam ochoty grać roli *Madame de Trop*. Jedźcie spokojnie i niechaj wam niebo sekunduje.

— A może Lyon będzie zazdrośny, panno Madziu? badał Karolek.

— Niewiem i wszystko mi jedno, — odparła lady Maude z dąsem. Co panu Lyon do tego?

— Niewiele, sądziłem tylko, że nie pojedzie mu to w smak, gdy mu uwiozę damę jego serca.

— Damę jego serca! — powtórzyła lady Maude, wybuchając. Co pan przez to rozumiesz, panie Lascelles?

— Czyż niedosyć wyraźnie mówię, panno Madziu? Zdawało mi się, że pani rozumiesz po angielsku. Może go opanować zazdrość i wyzwie mnie jeszcze na pojedynkę.

— A pan, jako wierny rycerz, bez wahania staniesz do walki o tak piękną damę, — wtrąciłam.

— Przepraszam, opierać się będę wszelkimi siłami. Po pierwsze, panią, gdybym był małym chłopcem w fartuszkach, czytałam uroczyste słowa „Nie będziesz zabijał,” po drugie zakładam stanowczą opozycję przeciw temu, aby mnie zastrzelono i pozbawiono tym sposobem świat jednej z jego najpiękniejszych ozdób. Czy nic mam racyi?

— Najzupełniejszą; słuszne i rozumne powody, — rzekłam wstając; a teraz zostawiam was, abyście swobodnie dokończyli rozprawy o pojedynku i pójdę ubrać się na tę wyprawę do sklepów.

— I mogłabyś się nawet pośpieszyć, — rzekła Magdusia, wtykając głowę we drzwi; jesteśmy obie z mamą już od całych trzech minut gotowe, a ty twem zwykłym, szkaradnym lenistwem, bałamucisz się tutaj. Sądziłam, że ta para turkawek pojedzie do parku; czy wam się już odechciało?

— Bynajmniej, jedziemy, — rzekł Karolek. Panno Madziu, proszę, idź i ubierz się a ja tymczasem poszukam paltota!

W piętnaście minut później Madzia i Karolek pędzili eleganckim faetonem a pani Lyon, Magdusia i ja zdążyliśmy na Regent-Street po różne kosztowne przybory do ślubnego ubrania, składające się z jedwabiu, koronek, aksamitu i *noire antique*.

Spotkaliśmy się znow przy obiedzie a lady Maude pod wpływem mroźnego powietrza i przyjemnej przejażdżki zarumieniła się jak róża w pełnym rozkwicie.

— *Incedo regina*, rzekł p. Dudley, patrząc na nią. Stanowczo wynalazłaś pani, panno Madziu, napój piękności i miłości.

Z każdym dniem stajesz się piękniejszą. Lady Maude ukloniła się z promieniejącym uśmiechem.

— To dla tego, że jej Karolek prawil słodkie rzeczy przez drogę, — rzekła Magdusia. Oskarżony! winny czy niewinny?

— Niewinny, wysoki sądzie. Prawda, panno Madziu?

Lady Maude Vernon wzeszyła ramionami i nie odpowiedziała.

— Milczenie jest znakiem twierdzenia. Panie i panowie! jaki program zabawy na dziś wieczór? — zapytał Frank Lyon.

— Opera, — rzekł Dudley. Chcę słyszeć *Il Trovatore*.

— Głosuję za trupą śpiewaków tyrolskich, — rzekł Karolek; pragnę ich usłyszeć.

— Stawiam wniosek na korzyść *Drury Lane*, — rzekła Magdusia. Chcę ujrzeć ducha ojca Hamleta. Wierzę w duchy od czasu pobytu w Riverdale Hall.

— Kto głosuje za ojcem Hamleta, niech podniesie rękę, — rzekł Frank.

Lady Maude, Magdusia i ja usłuchałyśmy.

— *Place aux dames*; niechaj się stanie, jak pragnie płeć piękna. Idźmy tedy do starego *Drury*.

— Wolałbym słuchać śpiewu, — rzekł z niezadowoloniem Karolek.

— O! nieśmiertelny Hamlecie! — zawołał Dudley, przybierając tragiczną postawę. Hula, Lyon, co ci się stało? Czy usiadłeś na gwoździu?

Frank wziął ze stołu gazetę i przeglądając ją, nagle podskoczył gwałtownie na krzesło.

— Nie; przeczytaj to, — rzekł, rzucając gazetę mówiacemu. (D. c. n.)

Bydło. Okres obecny jest chwilą ożywienia rynek czwartkowy na Pradze. W sprawozdawczych tygodniach dostawiono blisko 4,000 sztuk bydła stepowego, czyli o przeszło 600 sztuk więcej, niż w periodycznej poprzedzającym. Płacono z początku taniej, bo 80—109, następnie drożej, bo 85—120.

Skóry skutkiem zwiększonego popytu a jednocześnie braku dowozu zagranicznych, poszły w górę. Wółowe nabywane były z początku po 12—16 1/2 rs. za sztukę, w ostatnim zaś tygodniu po 14—17 1/2 rs. Za skóry z jałowic płacono po 9 1/2 rs. za sztukę. Baranie i cielęce mało są dostawiane, a ztąd posiadacze wysokie stawiają żądania.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Warszawa.** Bank polski rozpoczął wymianę spłaconych tymczasowych świadectw na konsolidowane obligacje kolei rosyjskich siódmej emisji, na odpowiednie i oryginalne obligacje, bez względu na to, gdzie były wydane świadectwa tymczasowe.

Koszta utrzymania wydziału do spraw finansowych Królestwa Polskiego w ministerium skarbu wynosiły 235,000 rs. rocznie; wydział ten, mający być skasowanym, zarządzał dobrami skarbowymi, których dochód roczny czynił skarbowi 1,125,000 rs., administracja tych majątków przechodzi w ręce departamentu leśnego w ministerium dóbr państwa.

Ministerium skarbu zamierza puścić w obieg nowe banknoty wartości 1,000 rs. sztuka, oraz zmienić formę kilku banknotów dzisiejszych w tej liczbie i 25-rublowych; sturublowki pozostaną bez zmiany.

Miodosytmi, czyli fabryk miodu do picia Królestwo Polskie posiada 68, produkujących trunku, dawniej bardzo używanego, za sumę 65,000 rs. Największą ilość miodosytmi posiada gubernia kaliska, bo 26 i łomżyńska 16, najmniejszą radomska, bo tylko trzy, lubelska posiada 5, kielecka 6, płocka 6, piotrkowska 6, siedlecka 4, o suwalskiej zaś statystyka miodowa milczy.

Besarabia jest głównym polem plantacji tytuńowych. Katarzcin, właściciel ziemski, w roku urodzajnym, sprzedaje z plantacji swojej tytuni za rs. 100,000. Desiatyna przynosi dochodu od rs. 300 do 400 a nawet i więcej. Pas plantacji tytuniu zajmuje gub. chersońska, jekaterynosławska, półtawska, czernihowska, Besarabię, Krym. To jest główny pas. Gubernia chersońska (pow. terespolski, jelizabetgradzki) głównie uprawia „machorkę” (najpośledniejszą gatunek). Gubernia jekaterynosławska (pow. melitopolski, okolice pod Taganrogiem, w pobliżu Chortycy) uprawiają gatunki: wirgińską, hawana, syryjską, albański. Ztąd główny dowóz do fabryk rostowskich: Kusznarowa i Asmołowa. Krym (pow. jałtyński i teodozyjski) uprawia gatunki: wirgiński, marylandzki, hawański i gatunki turckie: diubek, trebizonda, bachcza, samson. Besarabia (pow. chocimski, sorocki, orgiejowski, bielski) tylko gatunki wyższe. Ztąd idzie tytuń do fabryk petersburskich i moskiewskich. Oto cyfry plonu plantacji:

gub. półtawska 560,000 pud. z 9,500 desiat.  
„ czernihowska 600,000 „ 9,300  
„ samarska . . . 320,000 „ 7,200 „  
(wyższe gatunki).

„ charkowska . . 36,000 pud. z 1,000 desiat.  
Krym . . . . . 30,000 „ 800

Wyższe gatunki idą do fabryk Bogdanowa i Laferma.

Dochód z banderoli wynosił rs. 5,810,000 w roku 1873, obecnie rs. 10,000,000, to jest tyle, ile wartość zbioru plantacji przedstawia. („Gazeta polska.”)

**Upadłość.** Sąd okręgowy saratowski ogłosił upadłość banku miejskiego kamyszyńskiego. Długi, przewyższające majątek banku, wynoszą 100,000 rubli.

## Kronika Łódzka.

(—) **Z kościoła.** W niedzielę, z okazji święta N. P. M. Różańcowej, tłumy wiernych gromadziły się do miejscowych kościołów katolickich. Ścisł był niesłychany, domy Boże nie mogły pomieścić tysięcy ludzi, których znaczna ilość pozostać musiała przed bramami świątyni.

Objaw powyższy, — który tak korzystnie przemawia za ludem pobożnym — budzi zarazem smutną refleksję o niedostatecznej pieczołowitości względem kościołów miejscowych.

Fakt, że obie świątynie podczas nabożeństwa uroczystego nie mogły pomieścić wiernych, nabiera tem większej wagi, że jedna z nich szczupła, a nadto drewniana, nie trwała jest, wystawioną na niebezpieczeństwo pożaru (pośród budynków staromiejskich); w każdym razie zresztą nie długo ostoi się przed niszczeniem zębem czasu. A nowa? Do tej pory niewykonalna, bo na ostateczne wykończenie we-

wnętrznym i zewnętrznym robót budowlanych, komitet budowy nie posiada funduszu!

Dlaczego ich niema? — na to pytanie niech odpowie brak wytrwałości, obojętność, widoczna tutaj na każdym kroku. Już kilka razy wolałoby w piśmie naszym o większą dbałość o świątynię, już kilka razy wzywaliśmy do składek — jak dotąd, prawie bezskutecznie. Może ten dowód, że tłumy zalegać musiały przestrzeń obok kościoła, bo wewnątrz nie znalazły miejsca — nakłoni wreszcie społeczeństwo do większego zajęcia się przybytkiem bożym. Poczucie obowiązku wzięć powinno górę nad małodusznością, tem więcej, że powoli wyradza się potrzeba jeszcze jednej świątyni.

(—) **Z teatru „Thalia.”** Sobotniemi przedstawieniem bardzo dobrej komedji Mosera „Szczęście u kobiet” (Glück bei Frauen), rozpoczął się po półrocznej przerwie sezon teatralny. Na to inauguracyjne przedstawienie publiczność nie zebrała się w tak liczny komplect, jakby przez wzgląd na oddawna zapowiadane widowisko, można się było spodziewać.

Z pierwszego przedstawienia trudno coś orzec o siłach nowego towarzystwa, zdaje się nam jednak, że w personelu teatru „Thalia” znajdują się niektóre wybitniejsze talenty, że wymienimy tu panny Bastę i Hartig, oraz panów Krausa (widocznie rutynowany aktor, pełen werwy) i Tyrkowskiego.

Na drugie przedstawienie wybrano prawdziwie *niezwykłą* sztukę: „Szalony Wenzel” (der tolle Wenzel). Nie wdając się w rozbiór tego utworu, zaznaczymy, że tym razem licznie zebrana publiczność bawiła się bardzo dobrze.

(—) **Sprawca napadu,** którego ofiarą padł przemysłowiec tutejszy F. Zukier, jest niejaki Andrzej Jos z Łagiewnik. Zbrodniarz dostał się w ręce policyi w sobotę popołudniu. Jos tłumaczy się, że do zbrodni podmiotony był przez dwóch innych rzeźmistrzów. Szczegóły tej smutnej sprawy wyjaśni śledztwo sądowe. W każdym razie Łódź uwolniona będzie od kilku niebezpiecznych rzeźmistrzów, których ma podostatkiem. To już wiele znaczy.

(—) **Znowu noże w sprawie ulicznej.** W niedzielę w nocy poraniono przy ulicy Konstancji podoficera z konsystującego w mieście naszym pułku piechoty. Szczegóły i powód zajścia nie jest nam znany, konstatujemy jedynie, że ponownie były noże w użyciu. Kiedy skończy się nareszcie ta wstrętna gospodarka rzycherz noża?

Napadnięty podoficer otrzymał ranę, trzy cale długą w tylną część szyi. Tym razem rana nie zagraża napadniętemu poważniejszemu niebezpieczeństwem.

## KRONIKA KRAJOVA I ZAGRANICZNA.

**Warszawa.** *Wspaniała ofiara.* Czytamy w „Kur. warsz.” zaszczytnie znany na polu przemysłu krajowego p. Leon Loewenstein (dziś bar. de Lenval) powziął szlachetną myśl założenia w mieście naszym, celem uczczenia pamięci przedwcześnie zgasłego w Nicei syna swojego Leona Mieczysława, domu dla wychowania sierot po robotnikach fabrycznych miasta Warszawy. Br. de Lenval przeznaczył na budowę tego zakładu sumę 60,000 rs. Brat ofiarodawcy zaś ofiarował sumę 30,000 rs., z których procent służyć ma na utrzymanie powyższego zakładu.

**Zetony.** Inżynierom naczelnym przy budowie drogi dąbrowskiej, głównym przedsiębiercom i t. p., mają być rozdane zetony, będące jednocześnie stałym biletem wolnej jazdy na tejsze drodze wszelkimi pociągami.

Zetony takie są złote i srebrne. Pierwsze dają prawo do miejsca w powozach klasy pierwszej, drugie do wagonów klasy drugiej.

**W Kielcach** sąd okręgowy rozstrząsał w tych dniach sprawę o napad na plebanie księdza Markiewicza w Zelowie (powiat tomaszowski).

Łotrzy dopuścili się napadu celem rabunku, ograbili probostwo, związali i obili 64-letniego księdza M. i wyprawili sobie w jego mieszkaniu hałaśliwą ucztę, umknęli bezkarnie. Właśnie w czasie tej uczty proboszcz miał sposobność zapamiętania fizjonomij napastników. Na podstawie jego zeznań pociągnięto do odpowiedzialności 7 włóścian z gubernji kieleckiej i piotrkowskiej. Z tych sąd pięciu dla braku dowodów uwolnił, dwóch zaś, Kaspra Langera i Walentego Sobirańskiego skazał na 10 lat robót ciężkich i dożywotnie osiedlenie w Syberyi.

**Straszny wypadek.** We wsi Wola-Solecka, w gminie Dziurków, w pow. łżeckim, włóścianin Tomasz Gozdur, chcąc dół kartaflany okazić, wrzucił do niego sporo słomy konopianej i zapaliwszy ją, dół, jak należy, zakrył. Po upływie 36 godzin, odsłoniwszy dół, wpuścił dół syna 15-letniego, Leona,

dla wybrania ztamtąd popiołu i niedopalonych resztek. Chłopiec, znalazłszy się w dole, odurzony skażeniem powietrzem i dymem, upadł na ziemię. Widząc to ojciec, czempredziej pośpieszył na ratunek chłopca. Sam jednak w dole niebawem stracił przytomność i upadł. Na krzyk żony i młodszycy dzieci, nadbiegli ludzie wydobyli ojca i syna, ale już nieżywych.

**Pożary.** *Koch,* osada miejska w pow. łukowskim gub. siedleckiej, w dniu 30 września została zniszczona przez pożar.

**Gwałtowny pożar** zniszczył w powiecie biłgorajskim dużą wieś ordynacką, Zamek. Domów włóściańskich spłonęło siedmudziesiąt; przeszło sto rodzin pozostało bez chleba i dachu. Straty w nieruchomościach nieubezpieczonych wynoszą rs. 80,000.

**W Tarnobrzegu** w Galicyi gwałtowny pożar zniszczył 80 domów i niemal wszystkie znajdujące się w nich ruchomości. Straty obliczają na 500,000 zlr. Około 200 rodzin pozostało bez dachu.

## TELEGRAMY.

**Salcburg 5 października.** Zmarł wczoraj słynny malarz, Hans Makart.

**Paryż 5 października.** Do „Havasa” donoszą z Hanoi, że 3 łodzie działowe, które przed wyruszeniem wojska chciały zrekonoskować dolinę Lodoman, zostały napadnięte przez wojska regularne chińskie. Pogłoskom, jakoby na miejsce Waddingtona w Londynie miał być posłany p. Tricou, agencja „Havasa” stanowczo przeczy.

**Saratów 5 października.** Z powodu zarwania się części góry Sokołowej między Wołgą i odłamek góry, utworzyły się olbrzymie rozpadliny. Miejsceowość ta ofituje w zabudowania fabryczne. Mnóstwo domów zostało zniszczonych lub uszkodzonych. Wypadków z ludźmi nie było.

**Kopenhaga, 5 października.** Wczoraj wybuchnął pożar na zamku Christianborg i zniszczył wiele dzieł sztuki, między innymi kilka utworów Thorwaldsena. Kościół i muzeum Thorwaldsena zostały ocalone.

Straty obliczają na miliony.

**Petersburg, 5 października.** Na wypadek zbliżenia się epidemii do granic państwa rosyjskiego, projektują na rok przyszły powiększenie liczby lekarzy i felcerów w miastach i powiatach.

**Kair, 5 października.** Na protest mocarstw Nubar-basza oświadczył, że wstrzymanie umorzenia długu państwowego było bezwarunkowo koniecznem ze względu na potrzeby bieżące, których dochód kas nie pokrywał.

**Paryż, 5 października.** Admirał Courbet rozpoczął dnia 1 b. m. akcję wojenną pod Kelungiem. Nazajutrz zdobyli francuzi dwa forty, przycem mieli 4 zabitych i 13 rannych. Straty chińczyków wynoszą 100 zabitych i 300 rannych.

**Rzym, 5 października.** Cholera. W Bergamo zachorowało osób 6 — zmarło 7; w Casercie zachorowało 6 — zmarło 2; w Cremonie zachorowało 18 — zmarło 10; w Cuneo zachorowało 17 — zmarło 7; w *Genui zachorowały 43 — zmarło 35;* w Rowigonnell'Emilia zachorowało 10 — zmarło 7; w Salerno zachorowało 7 — zmarły 3; w *Neapolu zachorowało 88 — zmarły 52;* w innych miejscowościach zachorowało ogółem 37 osób — zmarły 22.

## OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

**Berlin, 4 października.** Bilety banku rosyjskiego 206.70; 2 1/2% listy zastawne 62.10, 4% listy likwidacyjne 56.10, 5% pożyczka wschodnia II em. 60.90, 5% pożyczka konsolidowana z 1880 r. 78.10, 5% listy zastawne rosyjskie 92.70, kupony celne 20.52, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. 140.75, także z 1866 r. 135; akcje banku Landlowego 79.25, dyskontowego 78.20, dr. żel. warsz. wiew. 198.10; akcje kredytowe austriackie 482; najnowsza pożyczka rosyjska 94.50, 6% renta rosyjska 107.80, dyskonto 4%, prywatne 3 1/4.

**Londyn, 4 października** po południu. Konsola 101 3/16, pruskie 4% konsola 102 1/2, 5% tureckie z 1865 r. 75 3/8, rosyjska poź. z 1871 r. 93 1/4, także z 1872 r. 98, także z 1873 r. 94 1/4; 4% renta złota węg. 77 1/2, austriacka złota renta —, egipska 60 3/4, banku ottomańskiego 12 1/2, lombardy 12 1/2, akcje kanaanu suckiego 76, srebrbo 50 7/8; dyskonto 1 7/8 %; Z banku ubyło dziś 131,000 £.

**Paryż, 4 października** po południu. (Sprawozdanie końcowe) 3% renta umarzalna 79.65, 3% renta 78.35, 4 1/2% pożyczka 109.07 1/2, włoska 5% renta 96.60, austriacka renta złota 86 7/8, 6% złota węgierska 105, także 4% 78 3/8, rosyjska 5% z roku 1877 98 3/4. Losy tureckie 41.75. Crdit mobilier 270. Credit foncier 1818, akcje sukie 1917, bank paryzki 730, bank dyskontowy 518, weksle na Londyn 25.16 1/2, akcje tabaczone 520.00.

**Wiedeń, 4 października** wieczór. Akcje kredyt. 287.00, także węgier. 286.40, francuskie 304.00, lombardy

148.50, galicyjskie 270.00, kolei półn. zach. 176.25, austr. renta papierowa 80.92 1/2, także złota 103.00, 6% węgier. złota 122.70, 5% papier. 88.90, także 4%, złota 93.00, noty markowe 59.75, napoleony 9.67, związek bankowy 102.75, akcje tabaczone 126.00.

**Szczecin, 4 października** popol. Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany, wpm. 136.00 — 152.00, na wrz. paż. 149.50, na kw. mj. 161.00. Żyto bez zmiany, w m. 127.00 — 135.00 na paż. list. 134.00, na kw. mj. 134.50. Olej rzepakowy ospale, na paż. list. 60.00, na kw. mj. 52.09. Spirytus ospale, w m. 45.80, na paż. 46.20, na paż. list. 46.00, na kw. mj. 46.90. Olej skalny w m. 8.30.

**Wiedeń, 4 października.** Pszenica na jesień 8.18, na wiosnę 8.57. Żyto na jesień 7.90, na wiosnę 7.35. Kukurydza na paż. 6.77, na mj. cz. 6.18. Owies na jesień 6.57, na wiosnę 6.70.

**Londyn 4 października.** Cukier Hawanna Nr. 12 nominalnie 13. Nadpłynęło 5 ładunków pszenicy; pogoda piękna.

**Poznań 4 października.** Spirytus w m. bez bec. 44.60, na paż. 44.60, na list. 44.10, na gr. 44.00, na kw. mj. 45.50; ospale.

**Brema, 4 października.** Olej skalny (sprawozdanie początkowe) lepiej. Standard white w m. 7.45, na list. 7.55, na gr. 7.65, na st. 7.75, na lt. 7.85.

**Glazów 4 października.** Surowca na składach znajduje się obecnie 583,000 ton, wobec 583,900 ton w roku przeszłym. Czynnycy pieców wielkich jest 92, przed rokiem było 109.

**Liverpool, 4 października.** Bawełna (sprawozdanie początk.) Przynaszczalny obrót 8,000; stale. Dzienny dowóz 3,000 bel.

**Liverpool, 4 października** popołudniu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 8,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 1000 bel. Amerykańska stale; suraty bez zmiany. Middl. amerykańska na list. gr. 5 3/4, na gr. st. 5 3/4, na st. lt. 5 1/4, na lt. mr. 5 1/2, na mr. kw. 5 1/2 p.

**New-York, 4 października** wieczorem. Bawełna 10 1/8, w N. Orleansie 9 1/8. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 8, w Filadelfi 8. Surowy olej skłany 6 5/8. Certyfikaty pipe line — d. 7 1/2 c. Mąka 3 d. 35 c. Czerwona pszenica ozima w m. — d. 89 c., na paż. 87 1/2, na list. — d. 89 1/8 c. Kukurydza (nowa) 63. Cukier (fair refining Muscovades) 4.60. Kawa (fair Rio) 10.15. Lój (Wilcox) 8.00. Słonina 10. Fracht zbożowy 3 1/4.

## TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 4	Z dnia 6
<b>Giełda Warszawska.</b>		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr. . . . .	48.42 1/2	48.40
„ Londyn „ 1 £. . . . .	9.82 1/2	9.83
„ Paryż „ 100 fr. . . . .	39.10	39.15
„ Wiedeń „ 100 fl. . . . .	81.—	81.20
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. . . . .	87.50	87.50
Kos. Poż. Wschodnia . . . . .	94.65	94.65
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A. . . . .	97.20	97.25
„ „ „ „ male „ . . . . .	97.—	97.—
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I . . . . .	94.50	94.50
„ „ „ „ II . . . . .	92.60	92.80
„ „ „ „ III . . . . .	92.40	92.40
„ „ „ „ IV . . . . .	92.25	92.25
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I . . . . .	84.50	84.50
„ „ „ „ II . . . . .	84.—	84.—
„ „ „ „ III . . . . .	83.—	83.—
<b>Giełda Berlińska.</b>		
Banknoty rosyjskie zaraz . . . . .	206.70	206.70
„ „ „ „ na dost. . . . .	206.75	206.75
Weksle na Warszawę kr. . . . .	206.20	206.30
„ Petersburg kr. . . . .	205.15	205.60
„ „ „ „ dt. . . . .	204.—	203.90
„ Londyn kr. . . . .	20.37 1/2	20.37
„ „ „ „ dt. . . . .	20.28	20.28
„ Wiedeń kr. . . . .	167.10	167.05
Dyskonto prywatne . . . . .	3 1/4	3
<b>Giełda Londyńska.</b>		
Weksle na Petersburg . . . . .	237 7/8	237 7/8
Dyskonto 2% . . . . .		

## DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

urodań od d. 29 września do 5 października włącz- nie było:

**W parafii katol.** Dzieci żywych 41, a mianowicie: chłopców 21, dziewcząt 20, w tej liczbie dzieci ślubnych 39, nieślubnych 2. Nieżywo urodzonych —, w tej liczbie ślubnych —, nieślubnych —.

**W parafii ewang.** Dzieci żywych 29, a mianowicie: chłopców 16, dziewcząt 13, z tej liczby dzieci ślubnych 28, nieślubnych 1. Nieżywo urodzonych 1, w tej liczbie ślubnych 1, nieślubnych —.

**Sfarozakonych.** Dzieci żywych —, a mianowicie: chłopców —, dziewcząt —, z tej liczby ślubnych —, nieślubnych —. Nieżywo urodzonych —.

**Mażeństwa zawarte** w dniu 4 i 5 października: **W parafii katol.:** 8, a mianowicie: Józef-Walenty Rosiński z Maryanną-Magdaleną Kędzierską, Mateusz Ceranka z Rozalią Jankowską, Walenty Hoffman z Maryanną Nastafek, Józef Kliszke z Martą-Maryą Schwantzier, Edward Braun z Konstancją-Jozefą Powałą, Aleksander Langer z Salomeą Maguską, Franciszek Rydlerski z Maryanną Dondzbach, Jan Kazimierz z Walentyną Wrotecką.

**W parafii ewang.:** 9, a mianowicie: Marcin-Hobert Schunk z Julianną Szor, Adolf-Henryk Adler z Pauliną Giese, Józef Nowacki z Julianną-Natalią Albrecht, Fryderyk Rudolf z Joanną-Pauliną Motylowską, Karol Brauer z Emilią-Teodorą Krüger, Wilhelm Hegenbarth z Emilią Heimana, Karol-Gustaw Byhan z Emmą Volke, Fryderyk Arndt z Karoliną Schmidtke, Karol-Weigelt z Anną-Dorotą Kurz.

**Sfarozakonych:** —

Zmarli w dniu 4 i 5 października.

**Katolicy:** dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2; dorosłych —, w tej liczbie męzczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

**Ewangelicy:** dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 2; dorosłych 1, w tej liczbie męzczyzna 1, kobiet —, a mianowicie: Wilhelm Kupiec, lat 40.

**Sfarozakoni:** dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 2, w tej liczbie męzczyzna 1, kobieta 1, a mianowicie: Grocholic Lejbus, lat 80, Grynbau Glik, lat 69.

## LISTA PRZYJEZDNYCH.

**Hotel Manteuffla.** J. Fast kp. z Hatick, E. Zacharias kp. z Liverpoolu.

**Hotel Victoria.** S. Janiszewski z Bendzina, P. Thiele kp. z Sorau, Rauch kp. z Warszawy, J. Hasfeld kp. z Berlina, Zieliński i F. Leppe kupcy z Warszawy.

**Hotel Polski.** Zabędzki z Okinca, kupcy: Kantor z córką z Warszawy, Hildenbrandt z Kalisza, Schöf-fer z Mysłowic, Sobolewski z Bendzina.

**Dyrekcja towarzystwa kredytowego miasta Łodzi**  
 podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 11 (23) grudnia r. b. o godzinie 11-ej z rana, w kancelaryi Łódzkiego wydziału hipotecznego, przed notaryuszem Romanem Danielewiczem odbędzie się sprzedaż nieruchomości, w m. Łodzi przy ulicy Główniej pod Nr. 559-a położonej, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego, w sumie rs. 11,000. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 16,500. Vadium, przy licytacji złożyć się winne, wynosi rs. 4,500.  
 667-3-1

**TEATR THALIA**  
 pod dyrekcją  
**M. AUERBACHA**  
 We wtorek d. 7 października po raz pierwszy  
*Nowość!* **CZŁOWIEK NA KSIĘZYCIE** *Nowość!*  
 (Der Mann im Mond).  
 Obraz z życia ze śpiewami, w 5-u aktach, Jakobsona. Muzyka Michaelisa.  
 W środę nie będzie przedstawienia.  
 W czwartek d. 9 października  
 Na ogólne żądanie po raz drugi  
**SZCZĘŚCIE U KOBIET**  
 (Glück bei Frauen).  
 Komedya w 4-ach aktach G. Mozera. Kasa otwarta od godziny 7 i pół. **Początek o godz. 8.**

**PRACOWNIA STOLARSKA MEBLI I ROBÓT BUDOWLANYCH**  
**A. STIEBERT**  
 ulica świętego Andrzeja Nr. 761,  
 poleca skład gotowych i dobrze wykończonych mebli, jako to:  
 Szafy do sukien, do książek, do bielizny, kredensowe, Verticows, Umywalnie, Blorka, Stoły kuchenne, do jadalni, składane i t. d.  
 Łóżka orzechowe, " " dla dzieci, (imitowane), " " dla dzieci, jesionowe, Komody orzechowe i jesionowe, Serviteures: krzeska i t. d.  
**Po cenach jak najtańszych.**  
 Polecam się również o zamówienia wszelkich robót należących do mojego fachu, które wykonywam po cenach najtańszych, szybko i jak najdoskonalej.  
 678-1-3.

**KSIEGARNIA**  
 p. f. Józefa Zawadzkiego w Wilnie  
 posiada na składzie następujące podręczniki szkolne:  
 Jabłonowski Al. Zbiór zadań arytmetycznych, zastosowanych do wszystkich reguł niższej i wyższej arytmetyki, dla użytku uczącej się młodzieży, kop. 60.  
 Kozłowski ks. Szym. biskup. Historia święta starego i nowego testamentu, 2 tomy. Wilno 1884 r. rs. 1.- pojedynczo tom po kp. 50.  
 - Historia święta i katechizm dla dzieci w skróceniu. Wilno, 1884 r. kop. 20; tożsamo na papierze weli-nowym z 24 obrazkami kp. 30.  
 (Zatwierdzone przez ministerium oświaty do użytku w szkołach początkowych)  
 Zdanowicz Al. i Sowiński L. Rys dziejów literatury polskiej, od początku aż do 1878 r. 5 tomów rs. 10.  
 Zdanowicz Al. Rys chronologiczno-historyczny państw nowożytnych od V wieku aż do dziś dnia, z kilkunastu kolor. mapkami, kilkudziesięciu genealogiami, tudzież zbiorem pytań, rs. 2 kp. 70.  
 - Do tegoż dzieła wyszło dopełnienie, zawierające wypadki od 1815-78 roku: „Rys Dziejów najnowszych,” pr. Mar. Dybieckiego, rs. 2.  
 - Krótki zarys historii powszechnej, tudzież dwie tablice chronologiczne, według metody Jaźwińskiego, ozdobnie chromolitografowane, rs. 1.80  
 - Zarys historii polskiej dla dzieci w dwóch kursach ułożony, z tablicą ozdobnie chromolitografowaną i mapką dawnej Polski. Warszawa 1883 r. rs. 1.80.  
 W oprawie kartonow. rs. 2, w opr. ozdob. rs. 2.50,  
 - Wypisy francuzkie dla dzieci, od lat najwcześniejszych. Wydanie nowe k40  
 Do nabycia we wszystkich księgarniach.  
 Skład główny w Warszawie u **GEBETHNERA i WOLFFA**

**Pocztalteryja W PIOTRKOWIE**  
 DO SPRZEDANIA zaraz.  
 Bliższa wiadomość na miejscu, bez pośrednictwa.  
 681-2-1.

**BONA POLKA**,  
 z przywoitego domu, potrzebną jest do małego dziecka.  
 Wiadomość w redakcyi Dziennika.  
 680-3-1.

**ZGUBIONO**  
 KSIĄŻECZKĘ LEGITYMACYJNĄ wydaną na imię Józefy Kozłowskiej. Łaskawy znalazca raczy ją zwrócić portyerowi hotelu Manteuffla.  
 679-1.

**FABRYKA POWOZÓW J. STOPCZYK**  
 W WARSZAWIE,  
 ulica Elektoralna, w domu własnym, posiada gotowe pojazdy w wielkim wyborze, po cenach możliwie przystępnych.  
 684-6-1.

**AKUSZERKA WELER**  
 przeniosła swoje mieszkanie na ulicę Piotrkowską Nr. 273, w domu Landana, na 2-m piętrze, naprzeciwko cukierni Raymonda i poleca się kobietom chorym i spodziewającym się słabości. 677-1-8.

**Adwokat przy sądzie okręgowym Piotrkowskim i obrońca Prokuratoryi, utrzymujący Kancelaryę w Piotrkowie, na Moskiewskiej ulicy w domu W-go Stronczyńskiego.**

**J. A. MILKOWSKI**  
 zawiadamia mieszkańców miasta Łodzi i okolicy, że informacje w sprawach sobie powierzanych udziela, jako i przyjmowanie samych spraw do tegoż sądu okręgowego dopełnia za pośrednictwem adwokata K. Gruszczyńskiego, utrzymującego kancelaryę w mieście Łodzi, przy Nowym Rynku, w domu W-go Kamińskiego pod Nr. 239.  
 620-1-3

**DENTYSTA A. Iwanoff**,  
 ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstelhubego. 304-39-0

**Alpenkräuter Magenbitter**  
 Wódka żołądkowa higieniczna z ziół alpejskich  
**AUG. F. DENNLERA z Interlaken (w Szwajcaryi)**  
 jest wyborowym środkiem regulującym trawienie i prezerwatywą przeciwko wszelkim chorobom żołądka a szczególnie **przeciwko Epidemii**. Wyrabia się na całe Królestwo Polskie i Cesarstwo z ziół świeżych, dostarczanych przez wynalazcę ze Szwajcaryi, w jednej jedynie tylko naszej dystryktarni parowej, gdzie też odbywa się sprzedaż hurtowa cząstkowa a dla dogodniejszego nabycia przez szanowną publiczność i pp. kupców w m. Łodzi wyłączna sprzedaż tak hurtowa jak i cząstkową Alpenkräuter Magenbitter, oddana została **M. Sprzączkowskiemu**, właścicielowi składu win, oraz herbaty firmy Piotra Orłowa, ulica Piotrkowska Nr. 504.  
 Każda butelka opatrzona jest etykietą p. Aug. Dendlera i naszej firmy i tylko za dobroć wyrobu w takich butelkach ręczymy.  
**Patschke & Meissner**  
 PRAGA pod Warszawą  
 ul. Targowa Nr. 158.

**ZAWIADOMIENIE**  
 Cieszący się od lat wielu powodzeniem i uznaniem sz. Publiczności **Magazyn strojów damskich i dziecięcych, kapeluszy, neglizów i t. p.**, dający znaczne zyski jest do odstąpienia. Wiadomość w filii magazynu P. E. Dziechcińskiego, przy ulicy Piotrkowskiej, w domu W-ych Spadkobierców Scheiblerów.

**GIEŁDA WARSZAWSKA d. 4 października.**

Weksle.		ZA	Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopełnione transakcyje	
				żądano	placono		
Berlin	(1617/12)	dł. ter. 2 d.	100 mr.	48.47 1/2	—	48 42 1/2	37 1/2 35
"	(1615/12)	kr. ter. 2 d.	100 mr.	48.42 1/2	—	43 32 1/2	35 37 1/2
inne niem. miasta bank.		dł. ter. 2 d.	100 mr.	—	—	—	—
"	"	kr. ter. 2 d.	100 mr.	—	—	48 35	—
Łondyn	"	dł. ter. 3 m.	1 £.	—	—	—	—
"	"	kr. ter. 3 m.	1 £.	9.82 1/2	—	—	—
Paryż	"	dł. ter. 10 d.	100 Fr.	—	—	—	—
"	"	kr. ter. 10 d.	100 Fr.	39.10	—	—	—
Wiedeń	(—)	dł. ter. 3 d.	100 flor.	—	—	—	—
"	(185)	kr. ter. 3 d.	100 flor.	81.	—	—	—
Petersburg	"	dł. ter. 2 d.	100 rs.	—	—	—	—

  

Papieru państw. (za 100 rs.).		Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy	Akcye. (za 100 rs.).		Stopy proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy
	Stopy proc.		żąd.   placon					żądano   plac.
Oblig. Skar. Kr. Pols. duże	4	—	87.50	Akcye D. Ż. War.-W. 100r.	4	—	—	—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—	87.20	" " W.-Byd. 500r.	4	—	—	—
" " " male	4	—	94.65	" " " 100r.	5	—	—	—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000r.	5	—	94.65	" " " Teres. 1000r.	5	—	—	—
" " " " 100r.	5	—	94.65	" " " " 100r.	5	—	—	—
" " " " 50r.	5	—	94.65	" " " Fabr.-Łódzkiej	5	—	—	—
" " " " II " 1000r.	5	—	94.65	" " " Nadwiślańsk.	5	—	—	—
" " " " 100r.	5	—	94.65	" " " Banku Handlowego	5	—	—	—
" " " " III " 1000r.	5	—	94.65	" " " w Warszawie 250r.	5	—	—	—
" " " " 100r.	5	—	94.65	" " " War. Ban. Dys. 250r.	5	—	—	—
Ros. Poż. Fr. z r. 1864 I em.	5	—	—	" " " Ban. II. w Łodzi 250r.	5	—	—	—
" " " " 1866 II em.	5	—	—	" " " War. Tow. Ub. od ognia	5	—	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	—	" " " z wpł. rs. 125 250r.	5	—	—	—
" " " " II " "	5	—	—	" " " War. Tow. F. Cukru 500r.	5	—	—	—
" " " " III " "	5	—	—	" " " Cukr. Dobrzel. 500r.	5	—	—	—
Listy Zastawne (za 100r.)	5	—	97.20	" " " Józefów 250r.	5	—	—	—
" " " " z r. 1869 S. I lit. A.	5	—	97.15	" " " Czersk 250r.	5	—	—	—
" " " " " lit. B.	5	—	97.	" " " Hermanów 250r.	5	—	—	—
" " " " " male	5	—	—	" " " Zyszkowic 250r.	5	—	—	—
" " " " Ser. II lit. A.	5	—	—	" " " Leonów 250r.	5	—	—	—
" " " " " lit. B.	5	—	—	" " " Częstocice 250r.	5	—	—	—
" " " " " male	5	—	—	" " " T. W. F. Stali 1000r.	5	—	—	—
" " " " Ser. III lit. A.	5	—	96.35	" " " Tow. Lilpop, Rau i	5	—	—	—
" " " " " lit. B.	5	—	96.30	" " " Loewenstein 1000r.	5	—	—	—
" " " " " male	5	—	96.20	" " " Tow. Zakł. Metal. B.	5	—	—	—
" " " " Ser. IV lit. A.	5	—	96.	" " " Hantke w War. 1000r.	5	—	—	—
" " " " " lit. B.	5	—	96.	" " " Tow. Zakł. Górniczych	5	—	—	—
" " " " " male	5	—	96.	" " " Starachowickich 100r.	5	—	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—	94.50	" " " Tow. War. Fab. Mach.	5	—	—	—
" " " " " II	5	—	92.50	" " " Narz. Rol. i Odł. 100r.	5	—	—	—
" " " " " III	5	—	92.40	" " " Wars. T. Kop. węgla i	5	—	—	—
" " " " " IV	5	—	92.25	" " " Zakł. Hutniczych 250r.	5	—	—	—
5% Oblig. m. Warszawy	5	—	90.80	" " " Tow. Zakł. Prz. Baw.	5	—	—	—
Listy zast. m. Łodzi " I	5	—	84.50	" " " Tk. w Zawierciu 250r.	5	—	—	—
" " " " " II	5	—	84.	" " " Garb. Temler i Szwedel	5	—	—	—
" " " " " III	5	—	83.		5	—	—	—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—	—		5	—	—	—
List z 6% Wileńskie drugot. krótkot.	5	—	—		5	—	—	—

**RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH**

Pociąg	z Łodzi			
	godziny i minuty	odchodzą:	godziny i minuty	przychodzą:
Sobota	10:40	5:35	10:10	10:10
Piątek	10:40	7:25	4:5	4:5
Czwartek	10:40	1:5	8:25	11:20
Środa	10:40	5:40	1:15	11:20
Wtorek	10:40	7:25	8:25	11:20
Poniedziałek	10:40	1:5	8:25	11:20
Niedziela	10:40	5:35	10:10	10:10

  

Pociąg	do Łodzi			
	godziny i minuty	odchodzą:	godziny i minuty	przychodzą:
Sobota	10:40	10:10	4:5	8:25
Piątek	10:40	4:5	8:25	11:20
Czwartek	10:40	8:25	1:15	11:20
Środa	10:40	1:15	8:25	11:20
Wtorek	10:40	8:25	1:15	11:20
Poniedziałek	10:40	1:15	8:25	11:20
Niedziela	10:40	10:10	4:5	8:25